

Scenariusze kryzysu

18 grudnia 2016

Jesteśmy w trudnej sytuacji jako państwo, szereg czynników powoduje, że o stabilność jest dzisiaj bardzo trudno. Jej wymiar zewnętrzny zależy od nas jedynie pośrednio, jej wymiar wewnętrzny psujemy sami z własnego wyboru. Sytuacja w kraju od co najmniej ostatniej kampanii wyborczej nabrzmiewała, stopniowo powodując ucisk, który okazał się nieznośny dla dużej części społeczeństwa. Abstrakcyjna bzdura w Sejmie spowodowała, że w całej Polsce ludzie wyszli na ulice. Całkowitą odpowiedzialność za to ponosi władza, w tym w szczególności pan Jarosław Kaczyński. To nie jest działanie państwowe, to nie jest działanie państwowca, to jest jedno wielkie nieporozumienie, w którym władza sama wprowadziła się do rogu. Teraz może zacząć zachowywać się jak szczur bez wyjścia. Trzeba dodać, że nie musieli w ten sposób wyprowadzać sytuacji.

W ujęciu generalnym możliwe są trzy scenariusze, w zasadzie wzajemnie zależne, jednakże liczy się głównie ich ukierunkowanie. Oczywiście bezwzględnie piłka jest teraz w bramce rządzących i to oni będą inicjować główny kierunek w jakim kryzys będzie ewoluował. Opozycja, chociaż przejęła inicjatywę już na samym początku kryzysu, to jednak ma jedynie inicjatywę taktyczną, w istocie jej działania będą miały charakter nadążny i reakcyjny, chyba że wystarczy im sprytu.

SCENARIUSZ 1 – NIC SIĘ NIE STAŁO

W tym scenariuszu rozwoju wypadków, rządzący będą prowadzili narrację, że oto nic się nie stało, mieliśmy do czynienia z warcholstwem i nieodpowiedzialnym zachowaniem się Posłów opozycji oraz działaniami o charakterze antypaństwowym w postaci podburzania ludzi do tumultu i buntu. Usłyszymy o resortowych dzieciach w futrach i gorszym sortcie, ludziach którzy zbłądzili i służą złej sprawie, co więcej – będzie

pełna krytyka opozycji, z działaniami prawnymi włącznie. Przy równoległej próbie przeciągania na swoją stronę kolejnych aktorów gry publicznej, w tym najważniejszego którym są hierarchowie Kościoła dominującego. O rozwoju tego scenariusza świadczy oświadczenie pana Prezydenta, które w końcu się pojawiło, tylko nic nie wnosi – rozgadnia sytuację, a pan Prezydent raczej staje z boku, zarazem krytykując opozycję i przerzucając na nią ciężar winy. Można było oczekiwać czegoś więcej od Prezydenta, który jest apartyjny. Słów pani premier Szydło nie ma sensu brać na poważnie, w zasadzie stratą czasu jest wysłuchiwanie jej oświadczeń, ta pani raczej nie ma niczego do powiedzenia w ogóle. Wiadomo już jednak, że ani pan Duda, ani pani Szydło nie mają w rozwiązaniu kryzysu żadnej inicjatywy, ani nawet woli działania w sposób obiektywny. Można odnieść wrażenie, że oboje chcą się prześliznąć po tym sporze. Opozycja będzie się buntować, podnosić że nie było quorum, że niektórzy podpisywali listę obecności po głosowaniu (jeżeli na nim byli to tylko uchybienie formalne), że nie mogli składać wniosków, że zablokowano poprawki itd. Takie jest jej prawo, natomiast o wiele groźniejsze jest to, co będzie przez opozycję inicjowane na ulicy. Jak do tej pory arogancja władzy pomagała inspirować tłum i mobilizować kolejnych protestujących. Opozycja niestety nie umie tego wykorzystać, nie ma jednego lidera, który byłby twarzą kryzysu – z tej strony, zdolną do formułowania żądań i wzięcia na siebie odpowiedzialności. Jest to największa słabość opozycji, powodująca, że sytuacja na wiecach i ulicach może się wyrwać spod kontroli, zwłaszcza jak pojawią się prowokatorzy, a że takich nie brakuje – możecie o to państwo być spokojni. Nawet będą ze sobą konkurowali, tylu mamy wrogów. Zaraz jednak będą święta i ludzie zajmą się sobą i swoimi rodzinnymi sprawami, a na święta jak wiadomo liczy się „Kevin sam w...”, a nie wygłodzeni Posłowie okupujący salę sejmową! Na pewno będą protesty pod biurami poselskimi, marsze, pochody, demonstracje i inne. Jednakże jeżeli rządzący nie będą eskalowali sytuacji, ani działaniami organów ścigania, ani swoimi deklaracjami – to stopniowo emocje będą się wygaszać. Jeżeli zaś komuś puszcza

nerwy lub stosowne służby zaczną działania, wyłuskujące ludzi z tłumu, czy też po identyfikacji z domów i miejsc pracy – to dojdzie do buntu i otwartych starć w konflikcie ulicznym. Jest prawdopodobne, że wówczas poleje się krew, ponieważ ludzie nie będą rozumieć ani źródeł kryzysu, ani jego istoty, będą kierowali się emocjami chwili i sytuacji, którą widzieli lub którą doświadczyli przed chwilą. Jeżeli zaś władza zachowa się pasywnie, po prostu przeczekując i działając silnie propagandowo na kierunku wykazania swojej interpretacji wydarzeń – po krótkim czasie maksymalnie do dwóch tygodni sytuacja się rozejdzie.

Giełdy i rynki reagują, są wahania na kursie pary euro-dolar w stosunku do Złotego, nasz dług drożeje, jednak wszystko w granicach dopuszczalnych wielkości tj. bez stymulanty kryzysowej.

Święta pomagają władzy, ponieważ ludzie chcą spokoju. Jeżeli władza chce zachować swoją pozycję, wystarczy, że będzie demonstracyjnie pokazywała, że jest za spokojem a wichrzyciele i podpalacze – starają się zniszczyć kraj. To stosunkowo prosta taktyka, później będzie czas na taką zmianę strategii, żeby takie sytuacje jakie doprowadziły do tej eskalacji nie będą możliwe. Oczywiście za jakieś pół roku nastąpią represje i rozliczenia, dlatego jest to scenariusz pełnej wygranej władzy i pełnej przegranej opozycji. Oczywiście Polska w nim tylko przegrywa, ponieważ konflikt będzie narastał, można przygasić płomień, jednak żar będzie się tlił.

Warto zwrócić uwagę, że w tym scenariuszu władza ma interes w wygaszeniu konfliktu, natomiast opozycja wręcz przeciwnie – będzie robić wszystko na rzecz jego eskalowania, ponieważ to jest w jej interesie. Podobnie jest w kolejnych scenariuszach, przy czym scenariuszu II, władzy poprzez działania mediów i wsparcie Kościoła dominującego udaje się przenieść „ciężar dowodu” na opozycję, która musi udowodniać przed społeczeństwem że nie jest wielbłądem.

SCENARIUSZ 2 – WŁADZA GRA TWARDO I ROZPRAWIA SIĘ Z TERRORYSTAMI

W takim wariantcie działania władza stawia na twarde rozwiązanie, ze stosowaniem siły wprost przeciwko ludziom. Za przeprowadzeniem tego scenariusza przemawia charakter wydarzeń pod Sejmem w nocy, gdzie Policja użyła w niektórych aspektach dość drastycznie przemocy przeciwko ludziom. Było widać, że nie tylko blokowała demonstrujących, ale przede wszystkim zdarzało się mogące być odczytane jako agresywne „powstrzymywanie” demonstrujących. Ludzie to widzieli, to zupełnie zmienia kwalifikacje działania Policji i ochrony polityków, nikt nie uwierzy w szarpaninę, dla dobra ludzi, żeby nie powpadali pod koła limuzyn jak sami siedzieli na ziemi. To się nasili, wszyscy protestujący będą wrogami. Być może zostaną sporządzone listy osób do zatrzymania i do innych represji prawnych w postaci np. ciągłych przesłuchań krzyżowych. Na to mogą nałożyć się represje generalne w postaci np. zakazu zgromadzeń, wprowadzenia częściowej cenzury w mediach i w Internecie – liderów opinii będzie się zastraszać wszelkimi sposobami np. kompromitacją. Równolegle media będą przedstawiać sytuację jako walkę z terroryzmem – zobaczymy w mediach zdjęcia z zatrzymania grup wicherzycieli, pokażą nam broń, pieniądze, środki łączności, kominiarki. Jak będą mieli odrobinę polotu to sfabrykują do tego jeszcze jakieś roszczenia polityczne. Zatrzymanie tego typu ludzi będzie powodem do wprowadzenia stanu wyjątkowego jak i całego szeregu innych represji. Władze będzie silnie wspierał Kościół dominujący, wyraźnie wskazujący kto działa pod wpływem szatana oraz twierdzący, że władza działa dla Ojczyzny ratowania itd. w połączeniu z nasileniem propagandy w mediach, będzie to bardzo silne oddziaływanie na społeczeństwo, które w istniejących podziałach spowoduje, że władza będzie miała duże poparcie.

W momencie krytycznym władza – zmieniając ordynacje wyborczą w atmosferze walk ulicznych, przeprowadzi kolejne wybory, które

prawdopodobnie wygra i to nawet znaczącą przewagą. Wielu liderów opozycji po przegranych wyborach będzie musiało udać się na emigrację. Alternatywnie – nie będzie wyborów, tylko referendum za zmianami w Konstytucji, które skupią całą władzę w prerogatywach Prezydenta. Niestety w tym scenariuszu lojalności służb, inspekcji i straży będą pilnowały paramilitarne bojówki, sterowane politycznie i przez struktury tajne. Jest to bowiem jedyny sposób, żeby władza nie bała się tłumy. Będą pokazowe procesy, będzie migracja ludzi jako jedyna alternatywa dla prześladowań. Skończy się wolność w polskim Internecie. Zaczną się dziać dziwne przypadki – wielu ludzi, spotka na swojej drodze spontaniczną potrzebę popełnienia samobójstwa lub innego rodzaju samookaleczenia się. Oczywiście nigdy nie będzie na nic dowodów, nie będzie świadków, sprawców – same przypadki. Szpitale psychiatryczne zapełnią się ludźmi, którzy źle się odezwą do służb reżimowych. Wszystko w majestacie prawa i zgodnie z procedurami. Niestety sytuację będą zaogniać czynniki wrogie Polsce i Polakom, pojawią się prowokacje z trzeciej strony, tj. inicjowane przez czynnik zewnętrzny, ukierunkowane na to, żeby Polacy jeszcze bardziej skakali sobie do gardeł. Nie trzeba będzie wiele – wystarczy kilka udanych zamachów, konsekwencje będą dramatyczne. Atmosfera podejrzliwości nie opuści nas przez lata.

Giełdy i rynki uznają Polskę za kraj o ograniczonej wiarygodności, bardzo szybko Złoty traci na wartości, co przyczynia się do stymulowania kryzysu. Dług bardzo drożeje, przez co prowadzenie polityki finansowej jest o wiele trudniejsze. Z braku możliwości pojawia się inflacja – w skali roku na poziomie około 9-11% Dochodzi do wstrzymania funduszy unijnych dla Polski, Polska jest wykluczona z prawa decydowania w ramach organów naczelných Unii Europejskiej. Na niektórych polityków władze państw zachodnich nałożyły sankcje personalne.

W tym scenariuszu władza skonsoliduje swoich zwolenników i

będzie stygmatyzować przeciwników. W długiej perspektywie skończy się to jakimś resetem, albowiem władza nawet po umocnieniu się z czasem się wykruszy. Jediną furtką jest przeprowadzenie wyborów, które dałyby dominujące zwycięstwo jednej ze stron. Jednakże wówczas powstanie problem z przekazaniem władzy, ponieważ ci którzy wcześniej dopuścili się represji będą bali się o swoje bezpieczeństwo. Nikt ich nie przyjmie, nie będą mieli nigdzie azylu. Nie wygra ani władza, ani opozycja – wszyscy przegrają, najbardziej Polska i Polacy.

SCENARIUSZ 3 – KONSENSUS I POJEDNANIE

Władza się cofa, oczywiście o tym nie mówiąc ponieważ utrata twarzy, dla ludzi upominających się o godność i honor jest podstawą samooceny. Opozycja nie naciska na władzę, w tym znaczeniu że przechodzi do codzienności nad ostatnimi wydarzeniami. Kolejne demonstracje są wygaszane, a druga strona z okazji miesięcznic – je równoważy. Strony sporu porozumiewają się w kwestiach generalnych i to tak, że ustępstwa władzy z własnych planów kolejnych dobrych zmian, nie są uznawane za sukces opozycji, tylko władza się powstrzymuje. Sielanka spokoju trwa mniej więcej przez kilka miesięcy. Podstawą konsensusu jest umówienie się wszystkich stron na wcześniejsze wybory, do których wszyscy się przygotowują.

W wyniku wyborów nie da się od razu wyłonić nowej władzy, dochodzi do wielu nieprawidłowości, które są podnoszone przez opozycję i rządzących na przemian. Nie ma porozumienia, dopiero kolejne wybory pozwalają na rozstrzygnięcie sporu politycznego przez wykreowanie nowego konglomeratu politycznego.

W trakcie ciągu zdarzeń dochodzi do rozłamu w obozie prawicy, część osób chce porozumienia z opozycją, część nie godzi się na żadne kompromisy z „komuchami i zboczeńcami”. Rozłam przesądza o sytuacji w Sejmie.

Gospodarka staje się polem spekulacji, pojawia się inflacja – na poziomie do 5-8%, cena długu krajowego rośnie, obsługa staje się trudniejsza – to wszystko stanowi czynniki negatywnie wpływające na sytuację bieżącą.

W tym scenariuszu władza stopniowo się wycofuje, rozłam w obozie powoduje, że ciśnienie na sprawowanie rządów zmniejsza się. Również opozycja odpuszcza, a pogarszająca się sytuacja polityczna powoduje, że wszyscy muszą zająć się innymi problemami, chociaż oczywiście bicia piany nie brakuje. Swoją rolę odgrywa w tym scenariuszu zagranica, bardzo silnie wspierająca opozycję.

W tym scenariuszu po obu stronach konfliktu dochodzą do głosu ludzie, którym nie zależy na przenoszeniu emocji na ulice. Dzięki temu dochodzi do wygaszenia sporów i zmiany nastrojów politycznych. Jednak nawarstwiona nienawiść nie znika, kumuluje się – obóz przegrany pielęgnuje w sobie poczucie krzywdy, duża część społeczeństwa czuje się oszukana, pokrzywdzona i lekceważona. Jest to ponownie podglebie do kolejnego zasiewu nienawiści, która wykiełkuje za kilka lat.

W ostatecznym rozliczeniu możemy się prześliznąć przez kłopoty. Scena polityczna na pewno ulegnie przeformatowaniu – co może nam tylko wyjść na dobre. Ponieważ w ujęciu generalnym mamy do czynienia z klinczem.

REASUMUJĄC

W tym wszystkim decydujące jest zachowanie się pana Jarosława Kaczyńskiego, który sam stał się przedmiotem sporu – przeszkadza w osiągnięciu normalności politycznej. Doskonale wiedział na samym początku gry, że opozycja będzie chciała eskalować konflikt, ponieważ to się jej medialnie opłaca – zaistnieje i wypromuje się, a zarazem pogrąży obraz rządzących. Właśnie dlatego jego początkowe komunikaty były ostre i wykazywały na brak chęci do kompromisu. Wybrał taką strategię dużo ryzykując, już dzień potem zmiękł. Jednak to

nie oznacza, że w dłuższej perspektywie nie będzie dążył do rozwoju scenariusza, w którym to on będzie miał ostatnie słowo.

Nie należy zapominać o ekonomicznej stronie kryzysu politycznego, to polityka ciągnie gospodarkę w dół, właśnie wychyliliśmy się nad przepaść. Nie wiadomo po co? Niestety stało się i się nie odstanie. Na pewno za te ekscesy zapłacimy. Jest to koszt systemowy jaki płacimy za mizerność elit w naszym kraju.

Szanowni Państwo – zachowajmy spokój, dystans i rozsądek. Emocje nie są potrzebne. Każdy niech sobie oceni na własny użytek i przeklnie, bo nie da się do tego podejść spokojnie. Jednakże na zewnątrz nie eskalujemy szaleństwa, zachowujmy się spokojnie – surowi w ocenie, jednak bez egzaltacji w formie. To nie jest potrzebne do niczego. Jeżeli tylko władza nie zmieni na swoją korzyść ordynacji wyborczej, bezwzględnie należy zachować spokój. Nie ma zgody na żadne podburzanie ludzi lub namawianie do działań rodzących negatywne skutki – proszę za wszelką cenę wystrzegać się prowokacji, każdy może być prowokatorem, nawet ten kto nawołuje do spokoju. Manipulować można tylko tłumem, osobiście każdy ma swój rozum i rozsądek. Proszę wykazywać postawę propaństwową. Nie można się dać podpuścić, ponieważ wówczas staniemy się narzędziem którejś ze stron. W naszych realiach możliwa jest interwencja czynników zewnętrznych, które od lat wyczekiwały takiej okazji i na pewno teraz w ukryciu dzieją się stosowne ruchy. Proszę pamiętać, że w Libii, czy Syrii – również zaczęło się od zwykłego protestu. Gdzie oni dzisiaj są? Tylko spokój i dystans nas uratuje. To nie jest tak, że tylko opozycja ma rację. Rządzący popełnili masę błędów, pan Kaczyński zawiódł, pan Kuchciński się skompromitował, co więcej przez rok cały obóz dobrej zmiany negował inną wizję Polski, niż własną. Dzisiaj zbierają tego owoce, jednak UWAGA – TO NAJWAŻNIEJSZE – to Prawo i Sprawiedliwość ma większość w Sejmie i dzięki temu władzę w kraju, należy to uszanować. W

razie problemów jakby sytuacja wymknęła się spod kontroli proszę być posłusznym władzy. W razie braku dostępu do informacji proszę zawsze przestrzegać prawa i zasad współżycia społecznego. Warto porozumieć się z sąsiadami – warto zrobić małe zapasy żywności i leków, tak żeby móc przez kilka dni w razie zamieszek nie wychodzić z domów. Jednak nade wszystko należy zachować dystans do wydarzeń. Proszę uważnie słuchać polityków i wszelkich publicznych mówców, ich intencje ujawniają się najczęściej już przez emocje. Bardzo ważne jest, żeby zbierać informacje z kilku źródeł. Jeżeli już się Państwo na coś zdecydujecie, najpierw się zastanówcie i oddzielcie fazę przygotować od fazy realizacji – chociaż jednym dniem na refleksję. Każdy kto dąży do chaosu jest wrogiem naszej Ojczyzny.

Jeszcze Polska nie zginęła!

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl